

ŚWIĘTY KAZIMIERZ



miesięcznik Parafii św. Kazimierza w Warszawie
nr 9 (259) rok 10 • wrzesień 2009



Bądźmy mądrymi

Skończyły się wakacje i urlopy, i rozpoczynamy, można powiedzieć kolejny etap w naszym życiu. Dla wielu jest to czas poznawania nowej szkoły i środowiska, w którym się znaleźli. Wspominamy i dzielimy się przeżyciami związanymi z wyjazdami wakacyjnymi. W ostatnim numerze naszej gazetki zachęcałem, aby nie był to czas bez Boga. Trzeba teraz zapytać siebie samych jak to było? Czy wśród odpoczynku i relaksu znalazłem czas na modlitwę i niedzielną Mszę św.? Pytania pewnie znane i słyszane niejednokrotnie, ale czy odpowiedź nie daje powodu do wstydu, że kolejny raz, jako katolik zapomniałem o Panu Bogu? Mam nadzieję, że nie. Wkraczając w nowy rok pracy, jako uczeń, student mam patrzeć na niego z optymizmem i wiarą, że nie zmarnuję czasu danego mi przez Pana Boga, by ubogacić swoje wnętrze w to, co dobre i piękne. Swoją bardzo istotny czas mają także, a może przede wszystkim rodzice jako pierwsi wychowawcy i nauczyciele, nie tylko zwracając uwagę na przedmioty,

które poznają ich dzieci w szkole, ale ukazywanie im własnym życiem Boga. To bardzo ważne i odpowiedzialne zadanie, z którego nie wolno im rezygnować. Trud wychowania i nauczania wpisany jest w odpowiedzialne macierzyństwo. Zatem chociaż jesteśmy może niejednokrotnie przerażeni licznymi obowiązkami i zadaniami przypomnijmy sobie wówczas słowa Jezusa skierowane do wystraszonych uczniów *odwagi to ja jestem. Nie bójcie się!* Jezus jest tym, który uspakaja serce człowieka. Dodaje odwagi. Ucisza burze i namiętności z jakimi można się spotkać w zwykłym szarym dniu. On wychowuje do odważnego wyznawania wiary wśród zamętów współczesnego świata. W ostatnich miesiącach i tygodniach słyszymy tak wiele o kryzysie w świecie i naszej Ojczyźnie. Wielu ludzi straciło dorobek swego życia, inni część swoich oszczędności. Cóż ta sytuacja winna powiedzieć człowiekowi wierzącemu, katolikowi, a konkretnie mnie? I znów powróćmy do słów Jezusa, który wskazuje, *aby gromadzić skarby w niebie*, nie tu na ziemi, w niebie gdzie nic i nikt ich nie zniszczy, a wręcz przeciwnie przyczynią się one do wiecznego szczęścia w niebie. Popatrzmy na siebie jak pieczołowicie dbamy o swój wygląd, poszukuje wyszukanych dezodorantów, remontujemy mieszkania, kupujemy wciąż nowe modne ubiory, samochody i wiele innych rzeczy, które można by jeszcze wymieniać. Jak okazale wygląda większość ślubów. Chcemy by były niepowtarzalne, dekoracje, kwiaty a jak wyglądam ja? Jak mało osób w tak ważnym momencie życia nowożeńców przystępuje do Komunii św. Podobnie jest podczas pogrzebu, przepiękne wieńce, kwiaty, a serce zamknięte dla Chrystusa, który pragnie przyjść w Komunii św. by mnie pocieszyć i iść ze mną przez dalsze życie. Czy w takich momentach nie jesteśmy podobni do faryzeuszów, którzy dbali tylko i wyłącznie o zewnętrzną czystość? Zatem czy nie należy o to wszystko, co zewnętrzne zadbać? Nie! Chodzi o to, żeby troszczyć się o zewnętrzny wygląd, zewnętrzną oprawę różnych uroczystości, ale przede wszystkim pamiętajmy o Bogu w ważnych momentach życia, czy dotyczą one chwil radosnych, czy smutnych. Potrzeba poszukiwać w życiu mądrości pochodzącej od samego Boga bo ona doprowadzi do prawdziwego szczęścia i prawdziwej radości. Bądźmy zatem mądrymi mądrością Boga, budujmy swój dom na Skale, którą jest Jezus Chrystus.

Ks. Proboszcz Mieczysław Młynarczyk CR

Kilka notatek o Roku Kapłańskim

Audycja ogólna: Matka Jezusa obecna w tajemnicy kapłaństwa

O szczególnej relacji łączącej Maryję z kapłanami mówił Papież w środowej katechezie 12 sierpnia. Maryja w sposób szczególny kocha kapłanów, ponieważ to właśnie oni najbardziej są podobni do Jej Syna i tak jak Ona mają udział w misji dawania świata Chrystusa – powiedział Benedykt XVI w czasie audyencji ogólnej w Castel Gandolfo. W związku ze zbliżającą się uroczystością Wniebowzięcia i trwającym obecnie Rokiem Kapłaństwa, Papież poświęcił katechezę relacji Maryi do kapłanów. Przypomnił, że Matka Boża ma swoje miejsce w tajemnicy kapłaństwa ze względu na rolę, jaką odegrała we Wcieleniu, które samo w sobie jest już ukierunkowane na ofiarę i dar z siebie, a tym samym na kapłaństwo. Ponadto to w szczególności kapłanów dotyczy usynowienie ucznia, które dokonało się pod Krzyżem Jezusa. Kapłani z kolei, tak jak umiłowany uczeń z Ewangelii, powinni wziąć Maryję do siebie, a to oznacza wprowadzić ją do dynamiki swego życia i apostołatu. Każdy z nas kapłanów – powiedział Ojciec Święty – powinien się czuć umiłowanym synem Maryi. (rv)

Audycja ogólna: Kapłan według serca Jezusa, św. Jan Eudes

Postać kolejnego świętego mogącego być wzorem dla kapłanów była przedmiotem papieskiej katechezy podczas audyencji ogólnej w Castelgandolfo 19 sierpnia. Tym razem był to wspomniany dziś w liturgii św. Jan Eudes. Jak stwierdził Benedykt XVI, ten wielki misjonarz ludowy i wychowawca przyszłych kapłanów wpisuje się w poczet słynnych mistrzów duchowości francuskiej XVII w. Zauważył przy tym, że św. Jan Eudes został kanonizowany wraz z Janem Vianneyem w 1925 r. Obaj są przykładem wzbudzania przez Boga ducha świętości w Kościele w chwilach przeciwności i rosnącej oziębłości wiary. Takimi ludźmi szczególnego powołania i świadectwa są właśnie księża będący świadkami i głosicielami kapłańskiego serca Chrystusa i macierzyńskiego serca Maryi. „Także dziś potrzeba, aby kapłani świadczyli o nieskończonym miłosierdziu Boga życiem całkowicie oddanym Chrystusowi – powiedział Papież. – A uczyć się tego mają od pierwszych chwil przygotowania w seminarium. Jan Paweł II po jednym z synodów wydał adhortację apostołską „Pastores dabo vobis”, w której podejmuje w nowy sposób normy dotyczące formacji kapłańskiej wprowadzone przez Sobór Trydencki. Podkreśla w niej przede wszystkim konieczność ciągłości między formacją początkową a stałą. Jest to punkt wyjścia dla autentycznej reformy życia i apostołatu kapłańskiego, a zarazem kluczowy punkt, aby nowa ewangelizacja nie była tylko atrakcyjnym sloganem, lecz przekładała się na rzeczywistość” – zakończył Benedykt XVI. Ojciec Święty podkreślił konieczność głębokiej formacji duchowej w seminariach, gdzie kandydat do kapłaństwa, zanim podejmie działalność apostołską, powinien osobiście doświadczyć bliskości Chrystusa. Towarzyszyć temu ma gorąca modlitwa wiernych, obejmująca zarówno duszpasterzy, jak i seminarzystów. (rv)

cd. na str. 6



Ikona przedstawia Chrystusa w szatach mszalnych ze złotym pelikanem, starożytnym symbolem samoofiary. Na dole przedstawiony jest ołtarz przygotowany do Mszy św., a po bokach są przedstawieni Melchizedek, którego ofiara z chleba i wina była prefiguracją Eucharystii, i św. Jan Vianney.

MODLITWA WIERNYCH ZA KAPŁANÓW

Boże, Ojcze Nasz dziękujemy Tobie za wszystkich Tych, którzy odpowiedzieli na Twoje wezwanie do posługi kapłańskiej. Przyjmij naszą modlitwę w ich intencji. Napelnij Twoich kapłanów pełnią wiedzy o Twojej miłości. Otwórz ich serca na działanie i pociechę Ducha Świętego. Prowadź ich do głębszej jedności z Twoim Synem. Wzmacniaj w nich wiarę w sprawowaniu Sakramentów Świętych, aby mogli nas wzmacniać i uzdrawiać.

Panie Jezu Chryste, niech Twoi kapłani poprzez swój przykład, jako ludzie modlitwy, rozważający Twoje słowo i naśladowający Twoją wolę, przyczynią się do wzrostu naszej świętości.

Maryjo, Matko Chrystusa i nasz Matko, prowadź swoją matczyną opieką Twych wybranych, którzy są drogą sercu Twojego Syna. Wstawiaj się za naszych kapłanów, składających ofiarę Twojego Syna, aby każdego dnia upodabniali się na obraz naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Amen.

Święty Janie Vianney, módl się za nami.

Znaczenie kryzysu w życiu człowieka

Termin kryzys oznacza w życiu potocznym niebezpiecznie rozwijającą się sytuację. W medycynie uważany jest za jeden z najstarszych terminów używanych w lecznictwie. W medycynie hipokratesowskiej „kryzys” oznaczał punkt kulminacyjny choroby, kiedy objawy choroby narastają i osiągają punkt szczytowy pogorszenia, po czym następuje przesilenie choroby w kierunku pogorszenia czyli śmierci albo w kierunku wyzdrowienia.

Zakres pojęcia kryzysu zmieniał się w ciągu lat i ulegał bądź to poszerzeniu bądź to zawężeniu. Zanika termin biologicznego kryzysu, a termin psychologiczny kryzys jest powszechnie używany w psychiatrii i psychologii klinicznej, a także psychologii osobowości. Brak jednak jednoznaczności i brak rozbudowanej teorii kryzysów.

Kryzys – bywa niekiedy zamiennie używany z takimi terminami jak stres, konflikt, trudna sytuacja, nienormalna reakcja na utratę kogoś bliskiego (żałoba) albo ogólnie mówiąc sytuacja, która wymaga natychmiastowej pomocy otoczenia i interwencji w środowisku. Wieloznaczność terminu kryzys utrudnia posługiwanie się literaturą i trzeba zawsze zwracać uwagę w jakim sensie i o jakim zakresie kryzysu jest mowa.

Kryzys obejmuje wszelkie sytuacje wymagające jakiegoś ważnego rozstrzygnięcia, które powoduje przejściowy stan zachwiania równowagi psychicznej człowieka czy grupy ludzi, albo powoduje utratę, równowagi społecznej. Jako źródło kryzysów wskazuje się np. na trudności pożycia w rodzinie i w małżeństwie, napięcia polityczne, wojny, rewolucje, głód, bezrobocie, inflację, katastrofy, terroryzm, albo problemy egzystencjalne, utratę systemu wartości i sensu życia oraz inne osobiste trudne problemy.

Inną definicją kryzysu, ale wprowadzającą także w sedno naszych tu przemyśleń, jest klasyczna definicja zaproponowana przez wielkiego psychologa amerykańskiego Allporta:

„Czym właściwie jest kryzys? Jest to sytuacja emocjonalnego i umysłowego stresu, wymagająca zmian perspektyw w ciągu krótkiego czasu. Te zmiany perspektyw wywołują często zmiany struktury osobowości. Zmiany te mogą być progresywne, albo mogą być regresywne. Jak to wynika z definicji, człowiek znajdujący się w sytuacji kryzysowej nie potrafi zachować spokoju tzn. nie potrafi swoją aktualną traumatyczną sytuację zredukować do znanych już rutynowych sposobów zachowania, ani nie potrafi posłużyć się prostymi nawykowymi sposobami przystosowania”.

W cytowanej definicji zawarte są istotne dla kryzysu cechy – trudna sytuacja, która pojawia się nieoczekiwanie, wymaga od osoby kryzysującej dużych zmian osobowości i nowych sposobów adaptacji do trudności, podczas gdy stare sposoby zawodzą i są nieskuteczne.

Jedną z form kryzysu dotyczącej sfery człowieka jest kryzys religijny. Kryzysy religijne trzeba rozpatrywać z punktu widzenia doświadczenia religijnego, bo są z tym doświadczeniem związane. Czytając Pismo Święte często natknijemy się tam na określenie i termin „kryzys”. Słusznie też można powiedzieć, że pojawiają się tam, i to z dużą

częstotliwością, ludzie przeżywający kryzys. To oni właśnie „zaludniają” świat Biblii. Człowiek przechodzący kryzys zamieszkuje jej stronicę. Biblia jest księgą szczególną. I chrześcijanin jako wierzący zobowiązany jest do rozpamiętywania jej słów oraz nieustannego wprowadzania ich w czyn. Poprzez doświadczenie ludzi z Biblii sam Bóg mówi także i do nas. Obserwując więc doświadczenie kryzysu Ewy, Abrahama, Mojżesza, Jeremiasza, Hioba itd., otwieramy się na słowa Boga skierowane do nas. Otwierając się na dylematy, trudności, dramaty bohaterów biblijnych i towarzysząc różnym, nieraz bardzo ostrym kryzysom ludzkim, kontemplujemy Słowo Boże i dzięki temu przeobrażamy także i nasz własny kryzys w miejsce spotkania, przede wszystkim z samym Bogiem. Czytamy u Koheleta: *„Lepiej jest dwom niż jednemu, ... i samotnemu biada, gdy upadnie, nie ma drugiego, który by go podniósł”* (Koh 4, 9a. 10b). A cóż dopiero, gdy tym drugim jest Bóg i gdy z Nim dzielimy wszystko, także każdy moment kryzysu? Każdy człowiek dysponuje wieloma możliwościami ukształtowania swojego życia, znalezienia swojej indywidualnej drogi w procesie kształtowania swojej osobowości i w procesie nieustannego wychodzenia z rzeczywistości upadku i kryzysu. Człowiek potrzebuje do tego własnej refleksji, własnego rozeznania i własnego „kryzysu – wyboru”, ale potrzebuje przede wszystkim obecności i spotkania z Bogiem. Pośród przeżywanej próby może nawet powiedzieć Bogu: *„Panie Boże, Ty przyzwoliłeś na zaistnienie tej trudnej kryzysowej sytuacji, nie chcę mieć z Tobą nic wspólnego”*. W ten sposób jednak kryzys człowieka przesila się, ale niestety w kierunku pogorszenia i duchowej śmierci. Człowiek odstępuje od porządku prawdy o sobie, do której należy prawda o Bogu. Ten rys wystarcza, aby stwierdzić charakter ogólnej drogi rozwiązywania kryzysów, a jest to droga dialogu i spotkania w sytuacji kryzysu właśnie z Bogiem. Istnieje tutaj jedna racja takiego postępowania: **racja prawdy o człowieku**. Człowiek, który przyjmuje sytuację kryzysową jako zadanie, nie poddaje się beznadziejności, ale patrzy z ufnością w przyszłość. Wie doskonale, że jego losem kieruje Bóg, który daje gwarancję zwycięstwa nawet w najtrudniejszym doświadczeniu. Warto więc przyjmować każde doświadczenie w duchu pokory, bo nigdy nie wiemy po co daje je nam Pan Bóg. Nasz ocena sytuacji jest tylko cząstkowa, stronicza, bo patrząca wyłącznie na egzystencjalne korzyści. Niech więc towarzyszy nam niegasnąca w nadzieja, która zawieść nie może.

Aniołowie czy istnieją?



Kalendarz liturgiczny na przełomie września i października przypomina nam o istnieniu Aniołów. Są to istoty duchowe, niematerialne, nie mające ciała. U ludzi dusza połączona z ciałem stanowi osobę. U aniołów osobą jest sam duch. Duchową naturę aniołów potwierdza szereg soborów powszechnych, jak np.: laterański IV, lyoński II, florencki czy watykański I. Istnienie aniołów należy do prawd naszej wiary. Pośredniczą oni między Bogiem i ludźmi. Występują nie tylko w chrześcijaństwie i judaizmie, ale także w islamie i religiach staroirańskich.

Znamy tych aniołów, którzy mieli jakieś zlecenie dane ze względu na Chrystusa czy też wobec ludzi. Na podstawie Pisma św. możemy podzielić aniołów na chóry. Ten teologiczny podział przyjmuje za kryterium stan natury, łaski i chwały. Nazwy aniołom nadał Dionizy Areopagita. Serafini, Cherubini i Trony to ci, którzy bezpośrednio wpatrują się w twarz Boga, dla uwielbienia Boga. Kolejne chóry to Panowania, które uczestniczą z polecenia Bożego w Jego mocy i wykonują poleczone im zadania. Potem są same Moce, które rozumieją, co dzieje się między istotą a działaniem każdego bytu. Po Mocach są Władze, które wszelkie czynności ludzkie kierują do Boga. Kolejny chór to Księstwa które pomagają w zarządzaniu, wreszcie Archaniołowie i Aniołowie. Archaniołowie zajmują się sprawami, które

dotyczą społeczności czy większej ilości ludzi. Powołani są do zajmowania się sprawami ważnymi dla tych grup osób. Stąd ich pozycja jest istotna.

Michał, Gabriel i Rafał – to jedyni aniołowie, jakich znamy z imienia. Aniołowie są wspomniani w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu. Bóg stawia anioły u wrót raju; aniołowie nawiedzają Abrahama, wyprowadzają Lota i jego córki z pożaru Sodomy; anioł nie pozwala Abrahamowi zabić jego syna Izaaka. Jakub widzi we śnie drabinę pełną aniołów zstępujących na ziemię z nieba i wstępujących do nieba z ziemi, anioł wiezie naród wybrany do ziemi obiecanej, ratuje od śmierci młodzieńców w piecu ognistym.

Także w Nowym Testamencie wielokrotnie występują aniołowie. Archanioł Gabriel zwiastuje Zachariaszowi narodzenie Jana Chrzciciela, a Maryi Pannie poczęcie Syna Bożego; aniołowie śpiewają przy Jego narodzinach i sprowadzają pasterzy do stajenki, ostrzegają Mędrców ze Wschodu przed Herodem. Anioł objawia św. Józefowi tajemnicę wcielenia i każe uciekać Świętej Rodzinie do Egiptu. Aniołowie służą Jezusowi w czasie 40 dni kuszenia, anioł pociesza Chrystusa i pokrzepia go przed męką w Ogrodzie Oliwnym, przy grobie Jezusowym aniołowie zapewniają o Jego zmartwychwstaniu, a przy wniebowstąpieniu zapowiadają Jego powtórne przyjście w chwale.

Nauczanie Katechizmu Kościoła Katolickiego o aniołach

Jako stworzenia czysto duchowe aniołowie posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi, przewyższając doskonałością wszystkie stworzenia widzialne. Świadczy o tym blask ich chwały.

W liturgii Kościoła łączy się z aniołami, by uwielbiać trzykrotnie świętego Boga (Mszał Rzymski, „Sanctus”); przywołuje ich obecność (w „Pokornie Cię prosimy...” z Kanonu rzymskiego, w „Niech aniołowie zawiodą cię do raju...” w liturgii pogrzebowej lub w „Hymnie cherubinów” w liturgii bizantyjskiej oraz czci szczególnie pamięć niektórych aniołów (św. Michała, św. Gabriela, św. Rafała, Aniołów Stróżów).

Życie ludzkie od dzieciństwa aż do zgonu jest otoczone opieką i wstawiennictwem aniołów. „Každy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia” – św. Bazyli Wielki. Już na ziemi życie chrześcijańskie uczestniczy – przez wiarę – w błogosławionej wspólnocie aniołów i ludzi, zjednoczonych w Bogu.

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego

14 września obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża Świętego, które przypomina znaczenie krzyża jako symbolu chrześcijaństwa. Kościół w Święto Podwyższenia Krzyża głosi starą, lecz wciąż nową tajemnicę. Starą, bo objawioną ponad 2000 lat temu. Nową, bo czczoną przez żyjących wyznawców Chrystusa.



Centralnym tematem Święta Podwyższenia Krzyża jest śmierć Jezusa Chrystusa na Krzyżu i odkupienie ludzkości, które się wtedy dokonało. „Chlubimy się krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa” – śpiewają wierni na początku mszy świętej odprawianej 14 września. Nabożeństwo do Krzyża Świętego sięga początków chrześcijaństwa. W liturgii Kościoła Wschodniego i Zachodniego jest obecne od IV wieku.

W roku 70 Jerozolima została zdobyta i zburzona przez Rzymian. Nastąpiły wielkie prześladowania Chrześcijan trwające blisko trzy wieki. W tym czasie wyznawcy Chrystusa używali symboli krzyża ukrytego, wyrażanego pod postacią ryby, statku, liry i kotwicy.

Odnalezienie Relikwii Krzyża Świętego 14 września 320 r. przypisuje się św. Helenie, matce cesarza Konstantyna Wielkiego. Relikwia Krzyża została złożona w bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie, skąd zrabowali ją w 614 r. Persowie. Herakliusz, cesarz Bizancjum, pokonał Persów w 628 roku i odzyskał Relikwię. Z ponownym odnalezieniem Krzyża wiąże się święto obchodzone aż do 1960 roku 3 maja. Na pamiątkę obu wydarzeń przed Soborem Watykańskim Drugim istniały dwa święta: trzeciego maja święto Znalezienia Krzyża Świętego, a czternastego września święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Po Soborze Święta połączono, konsolidując znalezienie i podwyższenie Krzyża Świętego.

Największa część drzewa Krzyża znajduje się obecnie w Katedrze św. Michała i św. Guduli w Brukseli. Znaczące fragmenty Relikwii posiada Bazylika Krzyża Świętego w Rzymie i skarbiec katedry paryskiej Notre Dame.

Symbol krzyża był znany ludzkości na długo przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. U ludów pierwotnych był znakiem astronomicznym, oznaczającym słońce, cykl życia

lub strony świata. Najwcześniejszy wizerunek krzyża to tzw. krzyż egipski – symbol nieśmiertelności i wieczności. W Imperium Rzymskim krzyż zmienił swe znaczenie. Z symbolu życia przeistoczył się w synonim haniebnej śmierci. Na ukrzyżowanie skazywano zdrajców, morderców i świętokradców. Karę tę stosowali powszechnie Fenicjanie, Kartagińczycy, Persowie i Rzymianie. Skazańca rozbierano, torturowano, w końcu rozciągano jego kończyny przybijając je do krzyża i pozostawiano na żer sępów. Nawet chwalebna Męka Jezusa Chrystusa uchodziła początkowo za niegodną przedstawienia, gdyż Krzyż jeszcze długo po Zmartwychwstaniu utożsamiano z upokorzeniem.

Wszystko zmieniło się w 313 r., gdy cesarz Konstantyn doznał wizji płonącego Krzyża, która pozwoliła wygrać mu ważną bitwę. Na pamiątkę wydał edykt mediolański zezwalający na swobodę wyznaniową na terenie całego cesarstwa i nadał Krzyżowi nową symbolikę sztandaru zwycięstwa.

Najstarszy odcisk krzyża na ścianie znaleziono w 1748 roku w Herkulanum, w jednym z domów zalanych przez lawę z Wezuwiusza w roku 79. Od IV w. rzeźbiono krzyże inkrustowane szlachetnymi kamieniami i złotem. Na początku średniowiecza wyrabiano pasje z wizerunkiem Chrystusa w koronie. Dynamiczny rozkwit kultu Krzyża nastąpił na początku V wieku, najpierw w samej Jerozolimie a potem na obszarach całego cesarstwa rzymskiego. Od VIII wieku księgi zawierające teksty liturgiczne zdobiono malowanymi miniaturami triumfalnego krzyża. Od wieku XII powstają krzyże podobne do współczesnych, wyrażające cierpienie naszego Pana.

Patrząc na Krzyż człowiek nie ma prawa przejść obojętnie, gdyż to właśnie na Krzyżu Bóg ukazał człowiekowi pełnię Swej Miłości i Miłosierdzia. Czyniąc znak Krzyża i spoglądając na jego przedstawienia wyrażamy Bogu wdzięczność za wszystko, co od Niego pochodzi. Znak Krzyża jest nie tylko wyrazem modlitwy i uwielbienia Boga, a także zewnętrznym znakiem identyfikującym chrześcijanin od najwcześniejszych wieków. Znak Krzyża czyniony dłonią był fizycznym Credo, chronił od nieszczęść, sprowadzał Boże błogosławieństwo.

Obecnie Krzyż przypomina tajemnicę Zmartwychwstania, ale również oznacza ciężary życia doczesnego. Jest także symbolem pojednania: ludzi z Bogiem i między sobą. Jako kotwica wiary niesie nadzieję na życie wieczne w Niebie. Krzyż przypomina też o obowiązku każdego chrześcijanina do miłości miłosiernej względem bliźniego. Pięknie ujął to Adam Mickiewicz, pisząc: „Krzyż, wbity na Gólgocie, tego nie wybawi, kto sam na sercu swoim krzyża nie wystawi”. Pozwólmy, aby Krzyż Chrystusowy zajął ważne miejsce w naszych sercach – sercach grzeszników zbawionych Krwią Chrystusa.

Kalendarz Liturgiczny A.D. wrzesień 2009

1 Września Dzień Powszedni	18 Września Dzień Powszedni
2 Września Dzień Powszedni	Św. Stanisława Kostki, zakonnika, patrona Polski (Święto)
3 Września Dzień Powszedni	19 Września Dzień Powszedni
4 Września Dzień Powszedni	20 Września Dwudziesta piąta Niedziela zwykła
5 Września Dzień Powszedni	21 Września Dzień Powszedni
6 Września Dwudziesta trzecia Niedziela zwykła	Św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty (Święto)
7 Września Dzień Powszedni	22 Września Dzień Powszedni
8 Września Dzień Powszedni	23 Września Dzień Powszedni
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny (Święto)	24 Września Dzień Powszedni
9 Września Dzień Powszedni	25 Września Dzień Powszedni
10 Września Dzień Powszedni	26 Września Dzień Powszedni
11 Września Dzień Powszedni	27 Września Dwudziesta szósta Niedziela zwykła
12 Września Dzień Powszedni	28 Września Dzień Powszedni
13 Września Dwudziesta czwarta Niedziela zwykła	29 Września Dzień Powszedni
14 Września Dzień Powszedni	Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała (Święto)
Podwyższenie Krzyża Świętego (Święto)	30 Września Dzień Powszedni
15 Września Dzień Powszedni	
Najświętszej Maryi Panny Bolesnej (WO)	
16 Września Dzień Powszedni	
17 Września Dzień Powszedni	

Legenda: WO – wspomnienie obowiązkowe w Liturgii

Porządek Mszy Świętych w Parafii p.w. św. Kazimierza

Dni powszednie: 7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa: różańcowe, majowe, czerwcowe, fatimskie oraz inne, zawsze bezpośrednio po Mszy św.

Niedziele i Święta: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (w Kościele dla dzieci i równocześnie w auli dla małych dzieci z opiekunami)
12.30, 14.00, 19.00 (dla młodzieży). Nabożeństwo wieczorne o godz. **18.30**.

cd. ze str. 2

Australia: Światowy Dzień Młodzieży zaowocował powołaniami

Do australijskich seminariów duchownych zgłosiła się rekordowa liczba kandydatów. Do kapłaństwa przygotowuje się na Antypodach 60 alumnów – największa od 10 lat. Większość kandydatów (80 proc.) ma powyżej 20 lat. Przyznają, że na decyzję o wyborze drogi kapłańskiej w sposób istotny wpłynęło doświadczenie Światowych Dni Młodzieży z Benedyktem XVI w 2008 r. Przygotowanie do święceń kapłańskich trwa w seminariach australijskich 7 lat. „Wyraźnie widać zaciekanie Kościołem i kapłaństwem” – stwierdził ks. Anthony Percy, przełożony seminarium Dobrego Pasterza w HomeBush pod Sydney. W tym roku święcenia kapłańskie przyjęło czterech diakonów na tym kontynencie. (rv)

Zaskakujące wyniki badań nt. powołań w USA

Młode pokolenie amerykańskiego duchowieństwa chce powrotu do tradycyjnych form życia wspólnego, modlitwy i ubioru. Opublikowane 11 sierpnia wyniki badań przeprowadzonych przez Center for Applied Research in the Apostolate przy uniwersytecie Georgetown ukazały oczekiwania młodych Amerykanów wobec życia zakonnego i kapłańskiego. „Bardziej atrakcyjne staje się życie zakonne we wspólnocie, z chórowymi modlitwami, wspólnotową Eucharystią i liturgią godzin” – stwierdziła s. Mary Bendyna prowadząca badania. – Młodzi ludzie wydają się być bardziej przekonani do wierności Kościołowi i poszukują wspólnot, których członkowie noszą stroje zakonne”. Pokolenie wybierające drogę powołania zakonnego wyraźnie chce różnić się od poprzedników, którzy w latach posoborowych ściągali habity, wyprowadzili się z klasztorów, zdobywali tytuły naukowe, pracowali w nowych dla duchownych dziedzinach. Studium potwierdza, że tzw. zmodernizowane po Soborze Watykańskim II instytucje zakonne są mało atrakcyjne dla młodych ludzi. W Kościele amerykańskim dochodzi też do zmian pod względem etnicznym i rasowym. Do tej pory duchowieństwo rzymskokatolickie było zdominowane przez białych (94 proc.). Teraz tylko połowa (54 proc.) kandydatów ma ten kolor skóry. Wzrasta natomiast liczba duchownych pochodzenia azjatyckiego (14 proc.) oraz latynoskiego (21 proc.). Średnia wieku zgłaszających się siostr to 32 lata, a seminarzystów – 30. Dużym wyzwaniem, jak przyznają autorzy studium, jest utrzymanie nowych powołań. Ponad połowa osób konsekrowanych wstępujących od 1990 r. wystąpiła jeszcze przed złożeniem ślubów wieczystych. (NYT)



Bardzo serdecznie witamy w naszej wspólnotie parafialnej i zakonnej o. Piotra Strzelczyka CR. Decyzją władz zakonnych o. Piotr został przeniesiony z Sambora na Ukrainie do naszej parafii św. Kazimierza w Warszawie.

Życzymy o. Piotrowi na tej nowej placówce wielu łask, sił i opieki Matki Bożej. Niech Chrystus Zmartwychwstały pod którego sztandarem służy, prowadzi Go i udziela wszelkiego dobra.

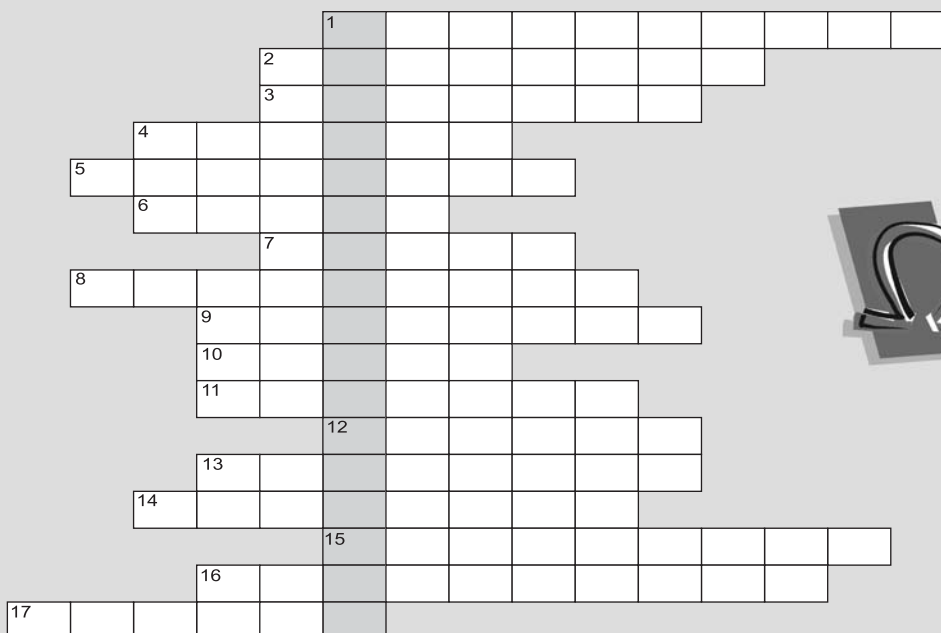
Włączeni do Wspólnoty Kościoła w Parafii pw. Św. Kazimierza w lipcu i sierpniu 2009 roku:

Krzysztof Mężyński, Maja Jastrzębska, Natalia Grzybowska, Mikołaj Wagner,
Kalina Jadwiga Radomska, Ignacy Frankowski, Jeremi Frankowski, Jan Piotr Gralik,
Witold Karpiński, Zuzanna Katarzyna Kubala, Łucja Izabela Giedrojc,
Mikołaj Marek Paško, Martyna Trembulak

Odeszli do Domu Ojca Niebieskiego w lipcu i sierpniu 2009 roku:

Śp. Ireneusz Marciniak, Śp. Zofia Ćwiertnia, Śp. Cecylia Pacholska,
Śp. Irmina Wacława Mączyńska, Śp. Stefan Włodzimierz Lewent

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...



1. Miejsce śmierci Jezusa
2. Miejsce urodzenia Jezusa
3. Prorok, który zapowiedział, że Zbawiciel będzie Synem Dziewicy
4. Jezus ma ich dwie ... (boską i ludzką)
5. Przydomek Jezusa, oznaczający, że jest on namaszczoneym Duchem Św. zbawicielem świata
6. Jezus Bóg i Jezus – Człowiek to jedna ...
7. Uważany był za ojca Jezusa z Nazaretu
8. Podstawowe źródło chrześcijańskie, świadczące o historyczności Jezusa
9. ... Młodszy – napisał list do cesarza Trajana, w którym wspomina o „Jezusie – założycielu nowej religii”
10. Największy historyk rzymski świadczący o historyczności Jezusa
11. Rodzinne miasto Jezusa
12. Jeden z autorów Ewangelii
13. Pisma, które są źródłem chrześcijańskim wiedzy o Jezusie, ale nie należą do kanonu Pisma świętego.
14. Historyk żydowski, autor „Dawnych dziejów Izraela”, w których pisze dużo o Jezusie z Nazaretu
15. Jakiej narodowości był Jezus
16. Napisał „Żywot 12 cesarzy”, w których wspomina o tym, że Jezus był w Rzymie
17. Kto stwierdził po śmierci Jezusa „Ten naprawdę był Synem Boga”

Ewa Bryl

Czy człowiek wierzący musi chodzić do kościoła?

Ludzie mają różne cele w życiu. Od nich zależy kształt tego życia, jego tempo, a w konsekwencji kiedyś sukces lub świadomość niespełnienia.

W drodze do sławy i sukcesu trzeba się liczyć z drugim człowiekiem, własnymi możliwościami, ciężką pracą, niepowodzeniami i radościami... potem już, gdy starania zostaną uwiecznione sukcesem trzeba postępować zgodnie z zasadą "noblesse oblige" (czyli – szlachectwo zobowiązuje...).

Podobnie jest w każdej dużo bardziej banalnej sytuacji.

Każdy kierowca prowadzący pojazd musi podporządkować się przepisom ruchu drogowego. Co więcej – i poniekąd śmieszniej – żadnego z tych przepisów dany kierowca sam nie ustalał ani nie miał wpływu jaki on będzie.

Gdy chory człowiek decyduje się na leczenie w szpitalu, musi zgodzić się na takie lekarstwa, zabiegi i operacje, które ustala lekarz. Jeśli nie wyrazi zgody np. na operację, może szpital opuścić i gdzie indziej szukać zdrowia. Właściwie to lekarz a nie pacjent decyduje o wszystkim, gdy chodzi o terapię chorego.

Jest takie przysłowie, właściwie porzekadło: gdy się powie „a”, trzeba powiedzieć także „b”. Teologicznie rzecz ujmując: Pan Bóg jest wszędzie! Jednak nie wszędzie Jego obecność jest taka sama. Inna jest w przyrodzie, czyli dziele stworzenia, a inna jest w Słowie Bożym, jeszcze inna w Ciele i Krwi Przenajświętszej. Człowiek uczciwie i prawdziwie wierzący musi chodzić do kościoła, bo tylko i wyłącznie tam otrzyma rozgrzeszenie oraz Ciało Chrystusa. Tam, w kościele może usłyszeć Słowo Boże oficjalnie głoszone. Wreszcie Lud Boży, jako Kościół świadomie spotyka się właściwie tylko w kościele. Ci sami ludzie mogą się spotkać także np. na stadionie podczas meczu, ale nie będą tam mieli tej właśnie świadomości, że są Kościołem.

Człowiek wierzący musi więc chodzić do kościoła... Cały zaś problem polega na tym, że to Pan Bóg obdarza nas łaską wiary i On decyduje co jest tożsamością tej wiary, czyli

jej czytelnością, prawdziwością, sensem... To Pan Bóg ustala – chciałoby się powiedzieć „niestety” – a nie człowiek! Jeśli więc ktoś łaskę wiary podejmuje i chce ją podtrzymać i rozwinąć musi podjąć warunki Dawcy tej łaski. A nie swoje!

Pan Jezus Powiedział: „Kto spożywa Ciało moje, ma życie w sobie, kto zaś nie spożywa Ciała Syna Człowieczego i nie pije Krwi Jego, nie ma życia w sobie”. O jakie życie chodzi? Oczywiście o życie duchowe, życie Boże, to, które jest w prostej linii początkiem czy zaczątkiem nieba.

Obiektywnie czyli rzecz biorąc, chodzimy do kościoła i w konsekwencji przystępujemy do sakramentów po to, by być dobrymi i zbawionymi. A nie odwrotnie! Ludzie, którzy mają wielkie pragnienie Pana Boga – i czas! – chodzą do kościoła także w dzień powszedni i co więcej, przystępują do sakramentów św. Oczywiście przede wszystkim do Komunii św.

To jest dokładnie tak, czy przynajmniej bardzo podobnie, jak między zakochanymi. Chcą się spotykać jak najczęściej. Dlaczego? Bo w sercach mają ku sobie miłość. Spotkania pozwalają zakochanym lepiej się poznać i miłość rozwinąć, a w konsekwencji zawrzeć ślub po to, by być ze sobą aż do śmierci. Spotykają się, bo się kochają. Gdy jednak uczucie wygasa, ustają też spotkania.

Gdy wierzę w Boga, tak naprawdę i poważnie, to naturalną konsekwencją tego jest to, że z NIM chcę się spotkać. Wtedy, gdy podziwiam piękno gór i morza, owszem, ale tak naprawdę to ON jest nie w morzu czy na szczycie góry – jak przed wiekami wyobrażały sobie to ludy pogańskie – lecz w kościele, w sakramentach. Jest także w Ludzie Bożym, w kapłanie, w Słowie Bożym.

Zabrzmie to może dziecinnie i banalnie, ale przecież tyle jest prawdy w tym dwuwierszu, którego dawniej i dzisiaj uczą się maluchy:

Do kościoła chodzić trzeba, żeby dostać się do nieba..

Budowa nowego ogrodzenia

